



**PRENUMERATA**  
w Paryżu inaprowincji:  
KWARTALNIE..... 12 fr.  
PÓLROCZNIE..... 24 fr.  
ROCZNIE..... 46 fr.  
NUMER ŚRODOWY.. 40 c.  
NUMER SOBOTNI.. 75 c.

Zagranicą:  
ROCZNIE..... 50 fr.  
TELEFON :  
TRUDAINE 61.42

# POLOONIA

REVUE BI-HEBDOMADAIRE POLONAISE

Wychodzi we środy (po polsku) | Paraisant chaque mercredi (en polonais)  
i w soboty (po francusku i po polsku) | et chaque samedi (en français et en polonais)

**ABONNEMENTS**  
Paris et Départements :  
TROIS MOIS..... 12 fr.  
SIX MOIS..... 24 fr.  
UN AN..... 46 fr.  
NUM. DE MERCREDI 40 c.  
NUM. DE SAMEDI... 75 c.  
Etranger :  
UN AN..... 50 fr.  
TÉLÉPHONE :  
TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3 bis, rue La Bruyère, 3 bis — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

## Pogodzenie Francusko-angielskie w sprawie Górnośląskiej

Panujące od dwóch tygodni nieporozumienie między Francją a Anglią w sprawie górnośląskiej, a dokładniej mówiąc, w sprawie zgodnego zażądania od Niemiec przepuszczenia dywizji francuskiej na G. Śląsk, nieporozumienie, które w końcu zeszłego tygodnia doszło do maximum zaostżenia i groziło — ku radości Niemców — zerwaniem między oboma Aljantami, zostało szczęśliwie zażegnane. Bo oto ambasadorowie angielski i włoski zgodnie z francuskim przedstawicielem zażądać mieli przedwczoraj w Berlinie wolnej drogi dla wojska francuskiego.

Ponieważ Rada Najwyższa ma się zebrać dnia 8 b. m., więc prawdopodobnie wyjazd dywizji francuskiej nastąpi już w bieżącym tygodniu. Podobno do Opola przybyli już kwaterymistrze francuscy. I tak jeszcze raz Niemcy zawczasie się cieszyli i liczyli na rozdwojenie Aljantów. Ten naród, spodlony do szpiku kości, czując, że mu się ofiara wymyka z rąk, chwytą się najpodlejszych środków, jakie sobie tylko można wyobrazić. Niedawno przebrali cały pułk w mundury włoskie i rozpoczęli mordować ludność polską, licząc na sprowokowanie Polaków i roztrąbienie potem po całym Włoszech, gdzie mają potężnie zorganizowaną propagandę i wiele dzienników na swe usługi, że zuowu Polacy zabili tyłu a tyłu Włochów. Szczęściem, Francuzi zważali na czas całą sprawę i przepędzili skamuflowanych Włochów.

Wysadzenie w powietrze prochowni koło Rybnika i zbombardowanie wsi Dzierzkowice to inne najnowsze zbrodnie niemieckie na G. Śląsku.

Może wreszcie te ostatnie kwiatki « kulturalnych » Niemców otworzyły oczy Lloyd George'owi, który na odsłonięciu pomnika w Thame

dla poległych żołnierzy angielskich w ubiegłą sobotę wypowiedział parę słów rozsądnych i przyznał, że Francja ma słuszne powody, aby nie dowierzać zbyt swemu sąsiadowi zpoza Renu.

O ile więc w przeciągu bieżącego tygodnia angielskiemu premierowi nie strzeli do głowy nowa fantazja — przyzwyczail nas do takich skoków aż nadto — można się spodziewać, że zbierająca się w przyszły poniedziałek Rada Najwyższa da wreszcie jaką taką satysfakcję Francji, Polsce i Górnoślązakom, a przez to i sprawie ogólnego pokoju.

Prasa francuska zupełnie słusznie powstrzymuje się od przedwczesnych prognostyków i komentarzy na temat konferencji 8 sierpnia, aby nie utrudniać sytuacji i z tak wielkim mozołem nawiązanego porozumienia francusko-angielskiego nie nadwyrężyć gorętszym jakimś słowem. (Anglicy mimo legendarnej zimnej krwi stali się w ostatnich czasach dziwnie wrażliwi na *verba veritatis*, których im ze strony francuskiej nie skąpiono).

W zupełnej tajemnicy toczą się obrady od kilku dni w Paryżu ekspertów francuskich, angielskich i włoskich, mających ostatecznie natchnąć Radę Najwyższą ideą słuszności w jej ostatecznej decyzji górnośląskiej.

Podkreślamy słowo « ostatecznej », bo nie są wykluczone powody do obaw, że z konferencji 8 sierpnia może wyjść znów jakieś prowizorium, co, co całą sprawę odwlecze, a nie załatwi.

Jakie jest stanowisko rządu polskiego w tej sprawie, powiada wyraźnie oświadczenie premiera Witosa, złożone w ubiegłym tygodniu w Sejmie warszawskim, w odpowiedzi na interpelację w sprawie górnośląskiej, a które poniżej podajemy.

« Rada Najwyższa ma zebrać się wkrótce dla ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej. Powstanie ludności górnośląskiej jest zakończone.

« Państwa sprzymierzone stwierdziły, że lud polski powstał w imię swych przyrodzonych praw do wolności, podczas gdy przeciwnicy jego rozpoczęli walkę za pomocą oddziałów, zorganizowanych przez byłych oficerów cesarskiej armii niemieckiej. Z pogwałceniem swych uczuć najświętszych, zmuszeni dać posłuch rozkazowi demobilizacji powstanci uczylni tę ofiarę w warunkach ciężkich i pod presją rządu polskiego.

« W myśl układów co do rozbrojenia, odpowiedzialność za los ludności górnośląskiej spada obecnie na władze międzysojusznicze. Rząd polski wita z uznaniem wszelkie środki, zmierzające do rzeczywistego współpracownictwa z władzami międzysojuszniczymi na G. Śląsku.

« Powiadomiony o mordach, kradzieżach i rozbojach, dokonanych na ludności polskiej, rząd polski interwenjował wielokrotnie u państw Sprzymierzonych i te państwa przedsięwzięły pewne kroki dla obrony ludności polskiej przed żołnierzami niemieckimi i utrzymania postanowień traktatu Wersalskiego. Rząd polski ustawicznie czynił starania, aby kwestję górnośląską załatwić zgodnie z postanowieniami traktatu Wersalskiego i wynikiem plebiscytu. Wszystko upoważnia do przypuszczeń, że intencje, zmierzające do likwidacji częściowej i prowizorycznej, zostaną odrzucone, jako szkodliwe i sprzeczne z traktatem Wersalskim. Rząd polski poczynił starania konieczne, aby osiągnąć ten rezultat.

Ostatnie słowa oświadczenia prezydenta Witosa są aluzją do pewnych prób ze strony niemieckiej, uczynienia z G. Śląska państwa neutralnego, to znaczy innymi słowy, wydanego na pastwę Niemiec. Oświadczenie Witosa stwierdza, że rządowi polskiemu wiadoma jest propaganda niemiecka w tym duchu i że przeciw niej poczynił « kroki konieczne ».

Dlatego też spodziewamy się, że Rada Najwyższa nie uleknie się odpowiedzialności i sprawę załatwi stanowczo i... sprawiedliwie.

## CO SIĘ DZIEJE W KRAJU

### Tragedja na Wiśle.

Z Warszawy donoszą: 17 bm w godzinach popołudniowych, na Saskiej Kępie w miejscu zabronionem przez policję, używali kąpieli w Wiśle: 28-letni Stanisław Loewenhardt, obywatel francuski, dyrektor fabryki rur w Sosnowcu, siostra jego żony, 19-letnia Anna Whitekerówna, obywatelka Stanów Zjednoczonych, żona posła włoskiego, p. Tomassini oraz żona sekretarza tegoż poselstwa p. Marja Modika. Około godz 5 kapał się już tylko sam p. Loewenhardt, który oddalwszy się zbyt od brzegu, natrafił na głębię i zaczął się pograżać w wodzie. Widząc to stojąca na brzegu p. Whitekerówna, umiejąca świetnie pływać, bez namysłu skończyła do wody i popłynęła w stronę tonącego. Po chwili dzielna kobieta schwyciła tonącego, lecz ten silny i dobrze zbudowany, chcąc się ratować, również schwycił się p. Whitekerówny, lecz tak silnie, że ratująca nie mogąc go utrzymać, straciła siły i wraz z p. Loewenhardtem poszła na dno.

Loewenhardt a Whitekerównę wydobyto z wody. Pierwszego z nich zdołano doprowadzić do przytomności, lecz za chwilę, skutkiem uderzenia wyzionął ducha. P. Whitekerównę natomiast nie zdołano już uratować wcale.

### Ludność Warszawy.

Wedle informacji urzędowych, liczyła Warszawa 1 stycznia 1921 roku 953.000 ludności. Odtąd, jak się zdaje, liczba ludności nie wzrosła, imigracja słabnie, liczba zgonów przewyższa liczbę urodzin.

Obcych poddanych zarejestrowało się w Warszawie około 20 000, lecz ta liczba się już zmniejszyła. Większość ich, to wschodni sąsiedzi i Rosjanie, poza tem jest sporo Francuzów, trochę Rumunów i Włochów, osobną zaś dość liczną grupę stanowią obywatele państw, powstałych na gruzach dawnego imperjum rosyjskiego. Z Warszawą wiążą ich przeważnie posiadłości w mieście i okolicy, lub interesy handlowe i przemysłowe.

### Echa zająć na kopalni w Brzeszczach.

Dnia 6 lipca b. r. na kopalni Brzeszcze koło Oświęcimia pomiędzy wyjazdem jednej, a jazdem drugiej zmiany duiówkowej na dół wystąpili robotnicy kopalni przeciwko dyrektorowi Strączyńskiemu, wtargnęli do jego biura, wyprowadzili go przemocą na plac i po wywiezieniu go poza obręb kopalni znieważyli c zynnje. Ponieważ fakt ten nie jest oderwany, stan urzędniczy zareagował uchwałą, powziętą dnia 7 b. m., potępiającą ten akt gwałtu i domagającą się satysfakcji ze strony robotników.

Na skutek tej uchwały Związek robotników przemysłu górniczego złożył dnia 16 b. m. piśmienne oświadczenie, że z zaszłym faktem nie solidaryzuje się i że wymierzanie sobie satysfakcji w drodze samosądu, jako też nawoływanie

lub podburzanie do takich faktów słowem lub pismem uważa za bezwzględnie potępiania godne, niezgodne z taktyką Związku górników i nie licujące z powagą i honorem uświadomionego robotnika, który praw swoich i krzywd dochodząc może w drodze legalnej walki zawodowej.

## ROZMAITOŚCI

### Zapas złota w Rosji się skończył.

Z Moskwy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu rady komisarzy ludowych okazało się, że zakupy zagranicą są zupełnie niemożliwe ze względu na trudności finansowe, ponieważ zapas złota się skończył.

### Wielka kradzież.

3 b. m. skradziono na poczcie w Kłajpedzie 5 milionów marek niemieckich, przysłanych z Berlina dla filji Banku Rzeszy.

### Kobieta ministrem.

— Anna Walerja Seil mianowaną została wice-ministrem w lotewskim ministerjum oświaty.

Przy zmianie adresu prosimy nadsyłać markami pocztowymi 75 centimów na druk nowych opasek.

# ROBOTNICY POLSCY WE FRANCJI

## WIZYTA KONSULA POLSKIEGO W SAINT-ÉTIENNE

Od Związku Robotników Polsk. w St-Etienne otrzymujemy następujący komunikat :

W niedzielę dnia 24 b. m. rano przybył do St-Etienne przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, konsul polski w Lyonie, p. Rzewuski. Powitanym został na dworcu przez przedstawicieli organizacji, Wydział Sokół, nauczycielkę, panią Miaskowską, a następnie przed dworcem przez oddział młodzieży Sokół w St Etienne.

Po oddaniu honoru sztandarowi, oraz powitaniu naczelnika i oddziału i krótkiej rozmowie z przedstawicielami kolonii polskiej, udał się p. konsul do Beaulieu. O godz. 2 giej popoł. odbyło się zebranie ogólne poszczególnych organizacji departamentu Loary w lokalu zwykłych posiedzeń.

Po przedstawieniu porządku dziennego przez sekretarza Komitetu Wykonawczego, druha Woźnego, zabrał głos p. konsul i omówił sprawę położenia ekonomicznego w kraju, wyjaśnił sprawę agentury konsularnej, której oddawna domaga się kolonja pracowników polskich z okręgu St-Etienne. Wskutek ogólnego położenia gospodarczego Polski oszczędność jej obywateli jest dzisiaj potrzebniejsza, niż kiedykolwiek dawniej. I robotnicy — zdaniem p. konsula — mogą liczyć tylko na własną siłę, tworząc u siebie instytucje samopomocy. Ustanowienie agentury konsularnej uważa za potrzebną, ale na razie trzeba załatwić sprawę w ramach możliwości, zaczęliśmy proponując załatwiać sprawy kolonii polskiej na miejscu przez dwa dni w każdym tygodniu. Zgromadzeni zgodzili się prowizorycznie na ten projekt, nie mniej jednak obstają przy żądaniu stałej opieki na miejscu, ponieważ tylko stała i dobra opieka nad robotnikiem, chronić go będzie od wyzysku i przyniesie korzyść krajowi.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa założenia banku robotniczego. Przewodniczący przedstawił konieczność utworzenia takiego banku, na wzór Banku Robotników w Bochum. Konsul Rzewuski oświadczył się również za tą sprawą i przyrzekł w tej mierze poparcie.

Pod koniec zebrania konsul Rzewuski wystąpił ostro przeciw Polonii i artykulom, umieszczonym w niej przez korespondenta p. Bielskiego. Ponieważ Polonia stała się już częściowo organem robotniczym, przeto zebrani stanęli w jej obronie, żądając, aby ze strony władzy polskiej nie robiono organowi temu żadnych przeszkód.

W odpowiedzi zaznaczył p. konsul, że nie ma mowy o jakichś szykanach ze strony oficjalnej i że tylko on sam osobiście czuje żal do wydawców Polonii i jej korespondenta.

Po omówieniu innych spraw ważnych, konsul Rzewuski podziękował obecnym za doznane w St-Etienne przyjęcie i złożył wszystkim życzenia dalszego rozwoju w pracy organizacyjnej.

Po trzechkrotnym okrzyku, wzniesionym przez przewodniczącego na dobrą pracę w Ojczyźnie, a przez konsula na cześć Naczelnika Państwa, przewodniczący w imieniu zebranych podziękował konsulowi za jego pamięć o robotnikach polskich i zamknął zebranie pozdrowieniem Szezęść Boże!

St-Etienne, 25. VII. 1921.

Ignacy Stempniak,  
Sekretarz Związku Robotników Polskich we Francji.

\*\*

Nareszcie. Robimy krok naprzód. Do okręgu St-Etienne przybył konsul Rzeczypospolitej Polskiej, p. Rzewuski, jak głosi powyższy komunikat Związku Robotników Polskich we Francji. Winszujemy szczerze, serdecznie i pierwszy, a mamy do tego pełne prawo. I nie tylko przybył, jak zwykli przybywać urzędnicy, ale został na dworcu przywitany przez przedstawicieli Związku Robotników, przez nauczycielstwo, przez zarząd Sokół i jego drużynę ze sztandarem na czele. O takim przyjęciu zapewne pan konsul nie marzył. I nad tym właśnie faktem nie możemy przejść do porządku dziennego. Bo oto, gdyśmy pierwsi

na łamach naszego pisma, po głębszym wejrzeniu w stan naszego wychodźstwa, podnieśli głos w sprawie robotników, słysząc się dążyli ciche pomruki w naszą skierowane stronę, a potem nawet dość głośne. Pomawiano nas o to, że sięjemy demoralizację wśród robotników, ba! nawet prowadzimy kampanję przeciwko osobom, stojącym na czele władz tutejszych! Nie trudno było zrozumieć podkład tych argumentów i uważaliśmy za zbyt czyste bawić się w polemikę. Wiedzieliśmy, do czego zmierza nasza praca, kogo bronimy i czego, jako prasa, domagać się musimy z prostego naszego obowiązku. Wiedzieliśmy, że ci robotnicy, z którymi się zetknęliśmy, to najprzedniejsi nasi patrioci, w szeregach których poznaliśmy niejednego Korfante'go i Witosa. Na skutek ich skarg i ich próśb ten apel podnieśliśmy. I w ničem naszym oczekiwaniu nie zawiedli. Gdybyśmy, jak nam to zarzucono, prowadzili kampanję przeciwko władzy, to Pan Rzewuski, jako jej przedstawiciel, nie byłby przyjęty z takimi honorami, z jakimi przyjęty został. Nie chyliłby się przed nim sztandar Sokół, wskrzeszonego przez tego, który na łamach naszego pisma prawił głos w sprawie wychodźstwa podniósł. Przyjechałby Pan Konsul do Saint-Etienne, jak zwykły był przyjeżdżać dawniej, cicho, przez nikogo nie witany i bez żadnych honorów. Jeśli jednak stało się inaczej, to znaczy, że nasz głos, głos prasy, innymi szedł drogami i lepiej został przez robotników zrozumiany, niż przez tych, co czynią nam dziś zarzuty. Z głębi serca winszujemy robotnikom ich rozumowi i zmysłowi politycznego, o którym zresztą tak często na łamach naszego pisma mówiliśmy. O to tylko nam chodziło, aby praca była zgodna, wspólna i oparta na obopólnym szacunku i zaufaniu. Jeśli dziś władza nie może dać tej wymaganej przez robotników opieki, to niechaj przyjdą, pocieszą ich i pokażą, że o nich pamiętają, niechaj sucho tych spraw nie traktują, a serdecznie, i wykorzystają te dziesiątki środków zaradczych, jakie wysuną im robotnicy, lub prasa, a które sprawią wychodźstwa wielką ulgę.

Gdyśmy odzyskali Pomorze, a zaczął tam panować formalny głód, brak chleba, wówczas pospieszył natychmiast do Gdyni i Pucka nasz najrozzumniejszy mąż stanu, chłop, b. wójt polski, a obecny prezes ministrów, Witos, i w gorących słowach pocieszył ludność, wytlómaczył kryzys i choć nie przywiózł chleba, to jednak wszystkich uspokoił, zaskarbił sobie zaufanie i tem samym wzbudził powszechną miłość dla siebie i rządu. Jeśli wypada to zrobić Witosowi, to jak bardzo winni użyć tego sposobu ci, którzy do mniejszych obszarów, niż Rzeczpospolita Polska wyznaczeni zostali, i nieco mniejsze piastują urzędy.

Prosimy o takie wizyty często, i to we wszystkich osadach robotniczych, prosimy zająć do wszystkich zakątków, a nie wątpimy, że dojdziemy do jednego zdania o potrzebach wychodźstwa i wspólnie będziemy pracować. Wszak nie kto inny, jak Polonia podniosła głos za sprawą utworzenia agentury konsularnej w S. Etienne, jako placówki nieodzownej. Jak widać z komunikatu nam nadesłanego, na tym punkcie niema między naszym poglądem różnicy. Spojrzeliśmy nawet dalej, bo przewidzieliśmy, że nasuną się trudności finansowe, rzuciliśmy pierwszy projekt przyjazdu do S. Etienne dwa razy tygodniowo urzędnika, któryby na miejscu wszystkie sprawy załatwiał. Pamiętają o tem robotnicy, tylko zapomnieli o tem ci, co dziś projekt ten uznali za najlepszy, ale jednocześnie występują, i to ostro, przeciwko jego projektodawcom. Zaiście dziwny to sposób rozumowania, a bardziej niepraktykowany sposób występowania przedstawiciela władzy przeciwko prasie, której krytykę uznaje się za słuszną, a projekty za wykonalne.

Trudno jest każdej władzy wiedzieć o wszystkim, i trudno jej uniknąć pomyłek. Toteż wtedy przypada prasie przykry obowiązek zbudzenia jej czujności. Do tego właśnie służy prasa, to jest jej właściwym przeznaczeniem i celem, tem bardziej, jeżeli jest tak zgodnie rozumiana. Żle jest tylko, jeśli nie umiemy się wyzbycić ambicji. Żle jest, jeżeli rozpoczynamy pracę, przyjęci tak honorowo, od dyskredytowania samego siebie. Bo oto, jak komunikat robotniczy mówi, wystąpiono przeciwko nam ostro, choć w rzeczywistości słusność nam została przyznana. Zrozumieli to robotnicy i stanęli, jak jeden, w obronie

naszej, a więc w obronie prasy, której cele znają, jak zna je dziś cały świat. Rozumieją, że prasa, której celem jest prawe słuzenie sprawie, jest nieodzowną koniecznością jest nerwem życia społecznego, jego sercem i mózgiem. Czembymy dz's byli bez prasy, o tem wiedzą wszyscy, z wyjątkiem chyba tych, dla których jest ona z pewnych względów niewygodna.

Nie dziwi więc nas i ten fakt, że skądinąd słyszymy już a priori o upadku naszym, za tę odwagę, a raczej obowiązek, jaki spełniamy. Jeśli wystąpienie nasze sprawia tu i ówdzie jakąś ulgę, to go odmówić nie możemy, pozwolimy sobie tylko wobec ataków przeciw nam wskazać na dziesiąty komunikat i przytoczyć tych parę głosów spośród wielu, które przez skromność trzymaliśmy dotąd w archiwum redakcji: (Z St-Etienne)...

«artykuły w Polonii są świetne i treściwe, a dla ogółu zupełnie zadawalniające. Za szczerą i śmiałą pracą, jaką Polonia podjęła w sprawie naszej, wszyscy rodacy w okolicy St-Etienne dziękują redakcji z całego serca. Za poświęcenie się w naszej sprawie pozostanie nam ona w wiecznej pamięci (dosłownie).

(Barlin) «... dziękujemy za prawdę, jaką czytamy w Polonii w sprawie szkolnictwa. Niech się otworzą oczy tym panom, którzy dotąd tych spraw nie widzą. Zaznaczyć musimy, że dla swych artykułów *Robotnicy Polscy we Francji* Polonia zyskała w Barlin wielką sympatię. Czytałyśmy ją uroczyście na zebraniach.»

(Cousances-aux-Forges)... «mamy zaszczyt przesłać Redakcji wyrazy najgłębszego szacunku i uznania za tak zaszczytne prace i trudy w poruszeniu naszych bolączek.»

Oto są głosy, które tylko w część przytaczamy, i które pracę naszą oceniły w zupełności i to nam daje zupełne zadośćuczynienie, bo są to głosy ludzi bardzo poważnych, i ogólnie szanowanych. Są to głosy robotników, nauczycieli i księży. Od tej pracy nie odstępimy i nasz obowiązek wypełniać będziemy nadal z równą bezstronnością i wiedzieliśmy zawsze poczuciem dobra narodowego. Nie przyniesie więc żadnej korzyści sprawie odseparowywanie się od prasy i oddzielanie się chińskim murem. Te sposoby należą dziś do zabytków, czego dowodem są tak częste zwoływane konferencje z przedstawicielami prasy w naszych ministerjach, wspólne narady nad urobieniem tej lub innej opinii i odnośnego traktowania różnych kwestji zgodnie przez całą prasę, jako najskuteczniejszy dziś sposób walki ze złem na korzyść kraju. Jeżeli wśród nas w Paryżu panuje dziś opinia odmienna, jeżeli starają się jedyni polski organ zgnać lub przepowiadają jego upadek, to byłby ten upadek nie tylko nieobliczalną klęską, ale wstydem narodowym, że tu we Francji, jedynym kraju dziś szczerze z nami sprzymierzonym nie umieliśmy uszanować tej świętej placówki, skąd roznosić się powinny głosy prawdy i uświadomienia opinji francuskiej i polskiej o faktycznym stanie rzeczy. Fakt, że posiadamy tylko jeden organ prasy i to nie codzienny, już jest tym piekącym wstydem i ujawnia dosadnie, jak nie znamy wartości prasy, jak mało o siebie samych dbamy i jak jesteśmy w skutek tego mało dziś wśród narodu francuskiego popularni. W chwili gdy inni sprzymierzeńcy Francji posiadają tych organów po 6-7, i to codziennych, posiadają własne siedziby towarzyskie, kluby, starając się wykorzystać swój pobyt we Francji przez życie się z tym potężnym i serdecznym narodem, aby na przyszłość czerpać stąd poważne korzyści, my w ciągłym letargu, w niesłychanej beczynności o nic nie zabiegamy, żyjąc każdy dla siebie.

Nie trudno przewidzieć, do czego ten brak zrozumienia własnych interesów doprowadzi, a tembardziej wtedy, gdy popierają go przedstawiciele naszych władz i to publicznie, będąc powołanymi do utrzymania i poparcia naszych placówek kulturalnych jaknajusilniej. I zamiast dbać o rzeczy, podlegające ich kompetencji i obowiązkom, zaczynają się obrażać. Jest to złe ujęcie istoty rzeczy. Więcej spokoju i rozważa, a dojdziemy do tych wyników, na jakie społeczeństwo liczyć może. Każdy z nas w tak ciężkiej chwili dla kraju stać winien na powiernym mu miejscu mocno, niezłomie, a uczciwie, i bez oglądania się na uboczne względy, bronić interesów odrodzonej Rzeczypospolitej.

# UCZCIE SIĘ PO FRANCUSKU !

Znajomość języka francuskiego ułatwi Wam walkę o byt we Francji, pozwoli Wam samym zająć się swemi sprawami, da poznać lepiej życie francuskie, które nauczy Was niejednej rzeczy pożytecznej

## NAJLEPSZY PODRĘCZNIK DO NAUKI JĘZYKA FRANCUSKIEGO I. ZIELIŃSKIEJ

do nabycia po cenie 4 franków

w księgarni POLONII, 3<sup>bis</sup>, rue La Bruyère, PARIS (IX<sup>e</sup>)

### USTAWA AMNESTYJNA uchwalona przez Sejm dn. 24 maja 1921 roku.

Art. 11.

Umorzenie w myśl niniejszej ustawy toczącego się postępowania będzie z mocy samego prawa uchylone, jeśli osoba, przeciw której toczyło się postępowanie, oświadczy w ciągu miesiąca po zawiadomieniu, że domaga się przeprowadzenia tego postępowania.

Art. 12.

Przepisy ustawy niniejszej, dotyczące umorzenia kar prawomocnie orzeczonych, stosują się również do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego, na wniosek lub z upoważnienia: natomiast do tych przestępstw nie stosują się przepisy, dotyczące umorzenia lub zaniechania postępowania karnego.

Art. 13.

Postanowienia niniejszej ustawy stosują się do osób, które odnośnie do popełnionego przestępstwa korzystały z ogólnego, lub szczególnego aktu łaski jedynie wówczas i o tyle, o ile poprzedni akt łaski przyznawał im ulgi w mniejszym rozmiarze.

Art. 14.

Amnestję odnośnie do kar prawomocnie orzeczonych stosuje władza zarządzająca wykonanie wyroku.

W sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego, wątpliwości w zastosowaniu amnestji rozstrzygać należy na wniosek prokuratora, lub strona, na posiedzeniu niejawnym (gospodarzem) po wysłuchaniu prokuratora, o ile orzeczenie nie zapada na rozprawie głównej; to samo postępowanie stosuje się z urzędu lub na wniosek w razie zbiegu przestępstw (art. 8), tudzież na wniosek prokuratora w wypadkach art. 10. Od decyzji można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu w toku instancji przełożonego, który rozstrzygał ostatecznie.

W sprawach, należących do właściwości sądów powiatowych, lub pokoju, od decyzji sędziego można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie. Poza rozprawą główną sędzia pokoju orzeka zawsze bez udziału ławników.

August Wilkoński  
(ur. 1805 + 1852)

(Z CYKLU RAMOTY I RAMOTKI)

## Napoleon i żydki swarzędzkie

(Zdarzenie prawdziwe).

W Swarzędzu, miasteczku o jedną milę od Poznania odległym, jest około 4.000 mieszkańców, z których większa część talmud wyznaje. Było to w jesieni 1805 roku, kiedy burmistrz tamtejszy widział się zmuszonym zawezwać starszyznę żydowską, celem wyjaśnienia mu, co jest powodem tak nadzwyczajnego pomiędzy nimi ruchu, który od dni kilku uważał.

Jaką dano odpowiedź, nikt o tem prócz p. burmistrza nie wiedział. Dopiero podczas jarmarku pojawiła się u chrześcijan pogłoska, że żydzi w pobliskich wioskach najeli 120 koni, że poza kirkutem (cementarzem) takowe ujeżdżają i że wszystkie konie są przybrane w piękne rzędy. W głowę zachodzili ciekawsi, coby to znaczy-

Art. 15.

W zakresie sądownictwa wojskowego stosuje się do postępowania odpowiednio art. 14.

Art. 16.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrom Sprawiedliwości, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych, tudzież Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej w zakresie jego właściwości.

## Wiadomości Telegraficzne

(Express Telegraph de l'Est—12, r. du Helder, Paris.)

### • Kongres socjalistów polskich.

Kongres P. P. S. w Łodzi dużą większością głosów zdecydował wystąpić z drugiej międzynarodówki i nie przystępować do żadnej z obecnie istniejących. Kwestja przynależności do najbliższej międzynarodówki będzie rozstrzygnięta przez Radę administracyjną stronnictwa, ale ta uchwała będzie musiała być zatwierdzona przez kongres.

### • Nowe prawo wyborcze.

Rada ministrów przyjęła na posiedzeniu 25 lipca projekt prawa wyborczego do Sejmu i Senatu.

### • Strejki w Łodzi.

Strejk robotników przemysłu tkackiego w Łodzi ma się ku końcowi. Fabrykanci są skłonni do przyznania pewnych ustępstw dla robotników. Robotnicy starają się o usunięcie nieporozumienia drogą kompromisu.

### • Strejk urzędników gminnych.

Urzędnicy gminni postanowili połączyć się ze stowarzyszeniem robotników gminnych P. P. S. Urzędnicy ci postanowili strejk ekonomiczny na dzień 29 lipca.

### • Dekoracje łotewskie.

Rada orderu łotewskiego *Latplesis* mianowała kawalerami tego orderu marszałka Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa oraz generałów Rydza — Śmigłego i Szeptyckiego, a to w

uznaniu zasług, jakie położyli dla Łotwy podczas jej walk o niepodległość.

### • Głód w Rosji.

Prawda moskiewska donosi, że wędrownie bandy wygłodzonych wieśniaków przerwały komunikacje kolejowe na linjach Rostów-Carycyn, Woronoje — Samara i Samara — Ufa, niszcząc lokomotywy i wagony.

Z Baranowicz donoszą, że sto tysięcy uchodźców ze wschodnich guberni rosyjskich przybyło do Smoleńska, Witebska i Mohylewa.

Rząd finlandzki przedsięwziął środki, aby nie dopuścić zgłodniałych band do przejścia granicy.

### • Kwestja wileńska.

Zgromadzenie Narodowe Litwy wileńskiej zgodnie z radami gminnymi i sejmikami ma wygotować odpowiedź dla doręczenia jej Lidze Narodów. Ta odpowiedź ma otrzymać aprobatę gen. Żeligowskiego.

### • Manewry Szkoły sztabu generalnego.

Uczniowie szkoły sztabu generalnego bawią obecnie w Poznańskim na manewrach wojskowych. W bieżącym roku ukończyło szkołę 60 oficerów. Komendantem szkoły jest pułkownik Faury, jeden z najzdolniejszych oficerów francuskich.

### • Propaganda komunistyczna.

*Pravo Lidu* donosi, że odpowiednio do rozkazów III międzynarodówki komunistów czescy utworzyli w Czechach liczne organizacje, popierane pieniężnie przez Moskwę.

### • Misja czeska w Rosji.

Szef czeskiej misji rapatryacyjnej w Moskwie, Skala, powrócił do Pragi, ponieważ rząd sowiecki nie pozwolił mu komunikować się ze swym rządem.

### • Niemcy dostarczają broni Litwie Kowieńskiej.

Donoszą, iż do Kowna nadchodzą liczne transporty broni, amunicji i odzieży wojskowej z Niemiec.

### • Komisja rapatryacyjna.

Delegacja polska dla kontroli rapatryacji wyjechała d. 30 do Moskwy. Składa się z 90 osób a towarzyszy jej pociąg z żywnością złożony z 40 wagonów.

ło? bo i inne jeszcze były poszlaki, że żydzi coś wielkiego knują.

Wiadomość, że Napoleon, cesarz Francuzów w Swarzędzu i w okolicach stojące pułki osobicie w miejscu obejrzy, o tajemnicy żydowskiej zapomnieć kazała. Kto tylko do użytku miał przydatnych nóg parę, już od rana wybiegł do Zielenca.

Jest to młyn wodny w stronie ku Poznaniowi, nad brzegiem wielkiego jeziora u spodu piaszczystej góry, miejsce dla Swarzędza czarujące z istotnie pięknym na jezioro i na miasto widokiem. Tu, poza karczemną stajnią zgromadził się niezliczony tłum żydów; ich szwargotanie, wrzask i hałas, byłyby w stanie lichą artylerję zagłuszyć.

Już wtenczaa każdy mógł się domyślić, że owa żydowska tajemnica była w celu uczynienia milej niespodzianki dla Napoleona.

O pierwszej z południa krzyknął na dachu siedzący szajgoc; « *Er kymt! kymt!* » (jedzie! jedzie!); Jakoż za chwil kilka ukazał się na pysznym arabszyku mały kapral Francji, Napoleon! Wypytywał się właśnie jednego z przybocznych generałów o strategiczne położenie

Swarzędza. Oko jego oparło się na przeciwległej górze, gdy nagle z poza stajni wybiegł znaczny poczet Turków, drogę cesarzowi zastępując. Wielkie turbany, brody ogromne, czerwone, żółte i zielone kurty, czamary, konie strojne rozmaitej barwy pokryciem; pióra, pałasze, gdziegdzie piki i sztandary, nadawały tej jeździe szczególnej wojenny i azjatycki charakter; Napoleon wstrzymał konia i pytająco spojrzął na swoich — nikt tego wypadku objaśnić nie umiał.

Wtem wysuwa się naprzód dowódzca owej jazdy tureckiej, a podjechawszy przed cesarza, zdejmuje z głowy turban mówiąc: « *Fürchten Sie nicht, kaiserliche Majestät, wir sind keine Türken, wir sind Schwesenser Juden.* » (Nie lękaj się Wasza Cesarska Mość, myśmy nie Turcy, my jesteśmy żydki swarzędzkie).

Napoleon się rozśmiał, a odważne Turki krzyknęły:

« *Wiwajt!* » Wielki Cesarz Napoleon niech żyje! — i powtórzywszy trzykrotnie « *Wiwajt!* » usunęli się na stronę.

Marszałkowie francuzcy zapewniali, iż nigdy Napoleon tak się serdecznie nie uśmieł.

## NAJSZYBCIEJ PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI

za pomocą czeków, przekazów listowych lub telegraficznych skutecznie po najlepszym kursie jedynie

# BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

## FILJA W PARYŻU

Adres telegraficzny: Bankvarab

36, rue de Châteaudun, Paris (9<sup>e</sup>)

Telefon: Trudaine 56-49, 66-78

posiadający we wszystkich miejscowościach Polki swe oddziały, agencje i korespondentów.

Kapitały własne przeszło 100 milionów Marek p.

INSTYTUCJA CENTRALNA: WARSZAWA, UL. TRAUĞUTTA 8

Oddziały i Agentury: Białystok, Brześć Litewski, Drohobycz, Grajewo, Lwów, Łomża, Łuków, Międzyrzec, Mińsk-Litewski, Siedlce, Stanisławów oraz 4 oddziały miejskie w Warszawie. Filja w Antwerpii (Belgia).

Kasy wypłat: Poznań, Kraków, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Płock, Łańcut, Bielsk, Pabianice, Pułtusk, Zamość, Chełm, Będzin, Częstochowa, Kalisz, Kielce, Kutno, Łódź, Lublin, Mława, Ostrowiec, Piotrków, Radom, Radomsk, Sosnowice, Włocławek, Zawiercie, Zgierz, Sandomierz.

## JEDYNY POLSKI BANK WE FRANCJI

Liczne listowne podziękowania świadczą, że tylko *Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie* potrafił dotąd przesyłać pieniądze najszybciej i najtaniej z zupełną gwarancją punktualnego doręczenia. We większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach, a listowne po 6-10 dniach. **BANK** oprocentowuje najkorzystniej oszczędności w frankach lub markach polskich. Specjalna opieka nad przekazami pracowników polskich. Listy należy pisać po polsku.

Listy i przekazy należy adresować: *Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, Succursale de Paris, 36, rue de Châteaudun, Paris (9<sup>e</sup>).*

### ● Strejki w Łodzi.

D. 27 rozpoczęła obrady konferencja przemysłowców, dla stanowczego wypracowania koncesji dla robotników. Spodziewają się, że nieporozumienie istniejące między robotnikami i przemysłowcami da się usunąć i że strejk się zakończy.

### ● Z Sejmu warszawskiego.

Projekt budżetu nie został jeszcze przedłożony Sejmowi. Dyskusja nad budżetem w pierwszym czytaniu będzie miała charakter wyłącznie polityczny. Po posiedzeniach we czwartek, piątek i sobotę sejm rozjeżdża się na wakacje, które potrwać do 15 września.

### ● Żydzi uciekają przed pogromami.

Według dzienników czeskich wielu żydów przeszło granicę czeską, uciekając przed pogromami, które miały mieć miejsce w wielu miejscowościach na Węgrzech.

### ● Pożar lasów w Czechach.

Z powodu wielkich upałów wybuchły liczne pożary w lasach i po polach w Czechach i na Morawach.

### ● Żniwa w Polsce.

Minister pracy, powróciwszy z Poznania, oświadczył, że w całej Polsce żniwa odbyły się w zupełnym spokoju.

### ● Pogrom żydów.

Donoszą z Mińska, że we dniach 20 i 21 lipca odbył się w Witebsku pogrom ludności żydowskiej. Podobno jest 50 zabitych i kilkuset rannych. Zniszczono i spalono wiele domów.

### ● Kwestja Wilna.

Przywódca socjalistów Litwy Kowieńskiej oświadczył w rozmowie z dziennikarzami: «Zadamy niepodległości Litwy całkowitej i nie zgodzimy się nigdy na kompromis. Uczyniliśmy wszystkie ustępstwa możliwe dla zażegnania konfliktu. Ugoda z Polską w warunkach obecnych jest niemożliwa i oczekujemy wypełnienia traktatu w Suwałkach. Postanowiliśmy nie wysłać przedstawicieli do Brukseli. Niech się Liga Narodów zajmuje całą kwestją, ale niech zrozumie, że obecność i powaga gen. Żeligowskiego w Wilnie są absolutnie nie do przyjęcia.

### ● Konferencja państw bałtyckich.

Wiceminister polski, Dąbski, przybył do Helsingforsu na konferencję państw bałtyckich dnia 24 lipca i powitany został na dworcu przez ministrów fińskich Holstiego, Ehrstrona i Rodnika. Przyjęcie zgotowane polskiemu ministrowi było bardzo serdeczne. Muzyka grała hymn polski. Dzienniki poświęcają długie artykuły tej konferencji i wyrażają przekonanie, że jest ona odpowiedzią na mobilizację bolszewicką.

● **Kolejarze polscy domagają się podwyższenia płacy.**

Na mityngu, odbytym w Poznaniu, kolejarze

postanowili zażądać podwyższenia płacy o 200% i oznaczyli dzień 3 sierpnia jako ostateczny termin odpowiedzi ze strony kompanji.

● **Koniec strejku robotników gazowych.**  
Po czterech dniach strejku robotnicy gazowi w Warszawie powrócili do pracy.

## Na Górnym Śląsku

### ● Zbrojne przygotowania Niemców.

Przygotowania zbrojne niemieckie na granicy G. Śląska prowadzą się gorączkowo. Po konferencji podsekretarzy stanu we Wrocławiu prasa niemiecka otrzymała rozkaz odnoszenia się do Polski w tonie pojednawczym, ażeby uspić jej czujność.

Wojskowe organizacje niemieckie mają swą siedzibę główną na lewym brzegu Odry. Stąd rozjeżdżają się agenci dla werbowania młodych ludzi do Orgeschu i innych organizacji. Ochotników odsyłają do Wrocławia, Nissy lub Lansberga, a po odbyciu kursu przygotowania wojskowego wysyła się ich na linię demarkacyjną.

### ● Produkcja węgla na Górnym Śląsku.

Organizacja górników polskich zaprzecza doniesieniom dzienników niemieckich, jakoby produkcja węgla górnośląskiego spadła o 50%. Produkcja ta, która z chwilą wybuchu powstania spadła do 70% normalnej podniosła się obecnie do 90%.

### ● Wybuch prochowni pod Rybnikiem.

Fabryka prochu położona koło Rybnika, wyleciała w powietrze. Wiele domów jest zniszczonych. Pociągi, nadjeżdżające z miejsca katastrofy, przywożą rannych nie tylko z Rybnika, ale i z okolicy.

### ● Blższe szczegóły o katastrofie.

Wybuch nastąpił dnia 28 lipca o godz. 11 rano. Wyleciała w powietrze fabryka prochu Grywał koło Knuruwa. Wszystkie domy w mieście i sąsiednich wsiach uległy straszemu wstrząśnieniu. Z budynków fabrycznych pozostała jeno kupa gruzów. Dotąd wydobyto 13 trupów i 30 rannych, których umieszczono w szpitalu. Wśród zabitych znajduje się dwóch inżynierów fabryki. Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane. W każdym razie należy zauważyć, że w krótkim przeciągu czasu jest to już druga podobna katastrofa, wskutek eksplozji, w okręgu rybnickim, który według wyniku plebiscytu powinien się dostać Polsce.

### ● Nowa organizacja niemiecka.

Wszyscy żołnierze Orgeschu i Selbstschutzu połączyli się w jedną organizację Schutzbandu, którego siedziba znajduje się we Wrocławiu. Szczególniej zaznaczyła się działalność Schutzbandu w okręgu Pszczyna i w okolicach Łazisk, Ligoty i Mokrego.

### ● Rewizje wśród Niemców.

Z rozkazu komisji międzysojuszniczej doko-

nano rewizji u wielu Niemców, posadzonych o przechowywanie broni. Komisja międzysojusznicza przyrzeka wielkie nagrody dla tych, którzy wskażą tajne składy broni.

### ● Rozboje niemieckie.

Bandy niemieckie przeszły Odrę, skierowały ogień na wieś Dzierzkowice. Wkrótce dwa pociągi pancerne przywoziły z Kędzierzyna stossrupplerów, a wtedy rozpoczął się regularny atak na Dzierzkowice, z trzech stron, zapomocą mitraljez i miotaczy min. Niemcy potem zajęli wieś i zrównali ją z ziemią. Ludność polska — kto nie zginął — uciekła w lasy okoliczne.

Podczas trwania całego ataku wszystkie połączenia telefoniczne i kolejowe były przerwane, co dowodzi porozumienia urzędników kolejowych z bandą atakującą. Atak trwał przez siedem godzin. Trzech Polaków jest zabitych, a wielu rannych.

## KRONIKA

### ◆ Tournée artystek polskich.

Bawią przejazdem w Paryżu rodaczki nasze, znane artystki, p. Jadwiga Zaleska, pianistka i p. Zofja Iwanowska, skrzypaczka, laureatka konserwatorium warszawskiego. Rodaczki nasze udają się do Pas-de-Calais, gdzie będą koncertowały w celu zapoznania publiczności francuskiej z muzyką polską. P. Zaleska po dłuższym pobycie w rajach bolszewickim wyjechała na daleki Wschód, gdzie dała przeszło trzysta koncertów w Japonji, Chinach, Sjamie i Indo-chinach z niebywałym powodzeniem. Jest to jedna z pierwszych artystek polskich, która jako pionierka polskiej sztuki zebrała laury w tak dalekich krajach.

### ◆ Z Sokoła paryskiego.

Najbliższe zebranie Sokoła odbędzie się d. 6 sierpnia o g. 9 wiecz w sali Chope la Fontaine (36 r. de Richelieu.)

## RYNEK PIENIĘŻNY

Paryż dnia 30 lipca 1921.

Funtury angielskie.....	46 fr. 95
Dolary ameryk.....	13 fr. 16
Franki belg.....	96 3/4
Franki szwajc.....	2 fr. 15
Marki niem.....	16 1/8
Korony czeskie.....	16 1/2
Leje rumuńskie.....	16 5/8
Korony austr.....	1 1/2
Liry włoskie.....	55 1/4
Marki polskie.....	
Banknoty.....	0 67 — 69
Czeki na Warszawę.....	0 63 1/2-64 1/2
Tysiąc marek polskich..	6 fr. 40